

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Bóg nie ma względu na osobę
i patrzy z miłością na różnych ludzi.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Miłość musi wygrać

Zapytałem siostry pasterki, czy chciałyby się zająć Oknem Życia – opowiada ks. prał. Daniel Adamowicz, dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej. – Odpowiedzią była radość.

RENATA CZERWIŃSKA

Skoro tak, Okno Życia z toruńskiej Starówki zostało przeniesione na Bydgoskie Przedmieście, do Toruńskiego Centrum Caritas. Otwarcia i poświęcenia dokonał 22 kwietnia bp Wiesław Śmigiel. Przed oknem zgromadzili się m.in. ks. prał. Daniel Adamowicz, siostry pasterki, elżbietanki i karmelitanki, przedstawiciele władz miasta oraz wolontariusze i osoby, którym Caritas udziela pomocy.

Pierwsze toruńskie okno od 13 lat funkcjonowało przy domu zakonnym zawsze życzliwych sióstr elżbietanek – zresztą pierwszym Oknem Życia w diecezji toruńskiej również zawiadują siostry z tego zgromadzenia. Znajduje się ono w Grudziądzu przy ul. Mikołaja z Ryńska. Dlaczego



Ksiądz Biskup i przełożona zgromadzenia pasterek m. Gracjana Zborąła otwierają Okno Życia

zdecydowano się na przeniesienie go w nowy punkt? Ksiądz Biskup wyjaśnia, że przez te lata starówka zupełnie zmieniła swój charakter. Tłumy turystów, głośne koncerty, monitoring nie dają mamom, które stanęły przed bardzo trudną decyzją, potrzebnego im poczucia bezpieczeństwa, dyskrekcji. – Tymczasem musimy pamiętać, że decyzja o oddaniu dziecka do Okna Życia oznacza zawsze ratowanie życia – zaznaczył toruński pasterz.

Dodał również: – Chcielibyśmy, aby świat poszedł za Chrystusem, aby stał się bardziej uduchowiony, wrażliwy na tych, którzy potrzebują pomocy. Dobrze jednak wiemy, co się dzieje na świecie, co się dzieje za wschodnią granicą. Tym bardziej w takim trudnym, niespokojnym świecie, potrzeba takich okien. To są okna nadziei, które pokazują, że miłość nie przegrała i nigdy nie przegra. Miłość musi wygrać.

Nad Oknem Życia, znajdującym się na pełnym zieleni podwórku na tyłach budynku, czuwają już siostry pasterki. Furtka będzie tu zawsze otwarta. Na półkach siostry przygotowały pieluszki i wszystkie środki kosmetyczne i medyczne, potrzebne maluszkom, a w pokoju czeka kołyska wyściełana przytulną pościelą. Mimo to biskup życzył im, aby podopiecznych przybywało tu jak najmniej, aby mamy mogły bez lęku opiekować się dzieckiem, które przez dziewięć miesięcy rośnie pod ich sercem. **n**



W otwarciu wzięli udział podopieczni Caritas

Wdzięczna pamięć

GRUDZIĄDZ W 1. rocznicę śmierci ks. kan. Józefa Lipskiego została poświęcona pamiątkowa tablica w kościele św. Józefa Oblubieńca w Mniszku.

Upamiętniliśmy wspaniałego duszpasterza, który związał swoje powołanie z naszym miastem, 18 kwietnia. Pamiętamy go jako kapłana z zawsze wyciągniętą dłonią do każdego. Pozostanie on na zawsze w naszych sercach i pamięci przez prawdziwe owoce swej duszpasterskiej pracy, a było ich wiele: nowo wybudowane kościoły w Grudziądzu-Mniszku i Sztynwagu, ale przede wszystkim nasz żywy Kościół, prawdziwe wspólnoty, które powołał do życia i które nadal trwają.

Tak wspomina ks. Józefa parafialne Stowarzyszenie Rodzin Katolickich: „Był kapłanem otwartego serca i umysłu na wszelkie dobro, był zawsze z nami, zawsze obecny i pomocny. Był prawdziwym przyjacielem rodziny, ale i osób samotnych, szczególnie tych w potrzebie”. Nie tylko kształtował modlitewne zwyczaje,



Włodzimierz Tesz

Ks. Lipski dał się dobrze zapamiętać swoim parafianom

te najbardziej wymagające sił – jak piesze pielgrzymki z Grudziądza do sanktuarium w Chełmnie, do Mokrego, przez całe miasto, ale miejscowe zwyczaje, wynikające z potrzeby modlitwy u stóp ołtarza. Dzięki niemu co roku od prawie trzydziestu lat parafianie jeżdżą na Jasną Górę, a półkolonie dla dzieci, organizowane przy parafii, były jego oczkiem w głowie. Co roku

przez wiele lat około 100 dzieci miała w czasie wakacji ciekawe zajęcia. Powstała dla nich także świetlica, która działa do dzisiaj, a w której ma on swój największy udział przez ewangeliczne traktowanie najmniejszych.

Księżu Józefie, niech dobry Bóg przytuli ciebie do swojego Serca. **n**

KRZYSZTOF KOSIŃSKI

Odkrywanie własnej historii

JABŁONOWO-ZAMEK W kościele św. Wojciecha odbyła się prelekcja prof. dr. hab. Waldemara Rozyńskowskiego „Historia parafii i kościoła św. Wojciecha”.

Wykład, który odbył się 24 kwietnia, był kontynuacją serii spotkań, zapoczątkowanych w Jabłonie



Iga Czepkowska

Jubileusze miasta inspirowały do poznawania własnych dziejów

Pomorskim 30 stycznia. Prelegent przedstawił licznie zebranym słuchaczom genezę powstania parafii i Kościoła, wyczerpująco omawiając aspekty bogatej historii tego miejsca, a także jego wpływu na rozwój miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie

Ponadto słuchacze poznali inne ciekawostki, które bezpośrednio wiążą się nie

tylko z kościołem i parafią, ale również z historią Jabłonowa Pomorskiego. Przedstawione fakty poparte są ogromną wiedzą i wiarygodnymi źródłami, które przez lata badał profesor.

Wykład wpisuje się w obchody 60-lecia nadania praw miejskich Jabłonowu Pomorskiemu oraz 800-lecia jego istnienia. **n**

IGA CZEPKOWSKA

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Prawdziwy pokój

TORUŃ W diecezjalnym sanktuarium Miłosierdzia Bożego świętowano Niedzielę Miłosierdzia.

Świątynię na Koniuchach wypełnili nie tylko parafianie. Można było dostrzec czcicieli Bożego miłosierdzia z pobliskich Wrzosów, ale i z dzielnic leżących na drugim krańcu miasta, a nawet sąsiednich miejscowości. Również kapłani, którzy przybyli świętować tę uroczystość, to nie tylko proboszczowie z dekanatu, ale i księża, którzy na przestrzeni ponad 30 lat związani byli z parafią. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Śmigiel.

Na początku nauczania wyjaśnił on, jak właściwie rozumieć Boże Miłosierdzie. – Wydaje się nam, że kiedy odwołujemy się do Bożego Miłosierdzia, to jest to usprawiedliwienie naszej słabości, grzechów. Nic bardziej mylnego. Moc Jezusa Miłosiernego to wezwanie do nawrócenia. Pan Jezus jest tak wielki, że patrząc na człowieka, pogrążonego w cierpieniu, a szczególnie w grzechu, który jest największym cierpieniem, nie przekreśla go, daje mu szansę – mówił toruński pasterz.

Nawiązując do perykopy ewangelicznej, bp Śmigiel zauważył, że warto ją odnieść do obecnej sytuacji. My również, patrząc na wojenne obrazy, możemy zachwiać się w wierze, nadziei, pytać,



Renata Czerwińska

Trwały pokój rodzi się w sercu, które zaufało Jezusowi Miłosiernemu

dłaczego tak się dzieje, odczuwać lęk. Choć nie ma łatwej odpowiedzi na te pytania, jednak podobnie, jak Chrystus przyszedł do wątpiącego Apostoła, tak samo przychodzi do nas, przynosząc pokój. Co więcej, jest to pokój, którego świat dać nie może. – Prawdziwy pokój jest darem Bożego Miłosierdzia. Wydaje nam się, że jeśli podpiszemy odpowiednie porozumienia, zawrzemy pakt – świat wiele razy w to uwierzył – to te gwarancje dadzą nam bezpieczeństwo. One są bardzo potrzebne, ale nie zapewnią pokoju. Trwały pokój jest darem zmartwychwstałego Chrystusa i trzeba go przyjąć do serca. Ludzie, którzy kierują się złymi intencjami, nie potrafią przyjąć tego daru. Bez względu na to, jakie są gwarancje bezpieczeństwa, i tak je potrafią zdeptać, zlekceważyć. Stąd tak wielkie wołanie Kościoła i Ojca Świętego Franciszka o dar pokoju dla całego świata – mówił bp Wiesław.

Uroczystość Miłosierdzia Bożego to też patronalne święto Caritas. Zaznaczając, jak wiele pomocy płynie do potrzebujących dzięki działaniom tej organizacji, Ksiądz Biskup zwrócił uwagę, że jest to owoc hojności ludzkich serc. – Zmartwychwstały Pan żyje w otwartości serc Polaków, żyje w naszych rodzinach, w naszych parafiach, dlatego otwieramy nasze domy, otworzyliśmy naszą Ojczyznę dla uchodźców, a właściwie dla gości. Jesteśmy ludźmi, którzy wsłuchali się w głos Jezusa i Bogu niech będą za to dzięki. Gdybyśmy nie doświadczyli Jego Miłosierdzia – jestem o tym przekonany – nie starczyłoby odwagi i siły, żeby pomagać – zauważył.

Na zakończenie uroczystości Ksiądz Biskup poświęcił przyniesione przez wierznych obrazy Jezusa Miłosiernego, po czym nastąpiła procesja wokół kościoła i hymn „Te Deum”. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Gotowi do służby

ŚWIERCZYNKI Parafia Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty ma nowych lektorów i ministranta.

Dogrona służby liturgicznej przyjął ich 24 kwietnia proboszcz ks. Piotr Stefański. Wśród lektorów są cztery osoby dorosłe. Kandydaci przygotowali się do tego momentu. Na początku Eucharystii nastąpiło ślubowanie, po którym nowo przyjęci będą mogli pełnić swe obowiązki, służąc Bogu przy ołtarzu.

Ostatnie dwa lata epidemii przyczyniły się do tego, że niektórzy nie powrócili już do posługi, ale posługujących ponownie przybywa. Na nowo rośnie i rozwija się służba liturgiczna. Nowych, pełnych zapału kandydatów otoczmy modlitwą i życzymy im gorliwości oraz dumy z pełnienia służby. Uroczyste ślubowanie jako dorośli przyjęli Jakub Sobiech, Mariusz Iwicki, Arkadiusz Bartnik, Mikołaj Umiński oraz Emmanuel Bartnik, najmłodszy kandydat. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA



Katarzyna Umińska

Szczególnym darem kobiet jest wiara



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Spotkanie z Oblubieńcem

Bóg się spóźnia, jakby chciał we mnie wzbudzić tęsknotę, oczekiwanie, bycie na miejscu. To miejsce to moja codzienność, to, z kim jestem, wobec kogo jestem – mówił ks. Dawid Wasilewski podczas diecezjalnego spotkania duszpasterstwa kobiet.

Warto zaznaczyć, że duszpasterstwo kobiet, mimo obustrzeń pandemicznych, pod czuwającym okiem asystenta kościelnego, ks. Andrzeja Jankowskiego, spotykało się regularnie nawet w bardzo okrojonym składzie. Dlatego też 23 kwietnia w toruńskim sanktuarium

Miłosierdzia Bożego zgromadziło się sporo par z toruńskich parafii oraz Papowa Toruńskiego.

Kogo szukacie?

Zaproszonym gościem był ks. Dawid Wasilewski, duszpasterz młodzieży, który muzycznie wprowadził



Ks. Dawid Wasilewski zaprosił słuchaczki do kontemplacji

słuchaczki w klimat kontemplacji. Jak zaznaczył, „tak naprawdę to Chrystus jest Oblubieńcem, Tym, który prosi mnie, abym ukazał Mu swoją twarz, stanął przed Nim. Twarz czasami bezczelną, arogancką, smutną. To nie zawsze musi być tak, że to ja wołam do Niego: – On chce mnie widzieć takiego, jakim jestem. Kanwą nauczania była przypowieść o pannach mądrych i głupich. Kapłan zwrócił uwagę, że czasem w naszym życiu skupiamy się na tym, czego nie mamy, kręcimy wokół niepotrzebnych spraw, a przegapiamy przyjęcie Tego, za którym tęskni nasza dusza. – Nagle najważniejsze okazało się szukanie oliwy. Co jest dla nas ważne? Mądrość, elokwencja, dziecko, mąż? Co jest



Kobiety z diecezji toruńskiej miały czas dla siebie i dla Boga

tą oliwą, która stała się ważniejsza niż Oblubieniec? Ta głupota to czekanie na coś, a nie na Kogoś.

Gość i domownik

Piękne świadectwo o tęsknocie za Oblubieńcem dała Arkadia. Po burzliwym życiu wydawało się, że wreszcie znalazła upragnioną przystań – dobrą pracę, mężczyznę, który nie stosował wobec niej przemocy. Jednak jej serce tęskniło za przyjmowaniem Komunii św. Kiedy zdecydowała się na życie w czystości, jedynymi osobami, które rozumiały jej wybór, byli zaprzyjaźniony ksiądz i koleżanka. Jej wybranek na jakiś czas zerwał kontakt... by pół roku później oświadczyć się i ustalić termin ślubu. Dziś są małżeństwem, i, jak sama mówi, zaprosili Boga do tej relacji. – Uczymy się bycia razem, pewnie jeszcze nie raz będziemy się kłócić i godzić, ale z Bogiem to będzie trwałe. Jestem o tym przekonana – a mam za sobą kilkadziesiąt związków – że małżeństwo tylko wtedy będzie piękne, kiedy zaprosi się tam Boga.

Trwała nadzieja

O to, czy ufamy Bogu, czy też ludzkim projektom szczęścia, pytał w homilii bp Józef Szamocki, przewodniczący Eucharystii. Nieprzypadkowo Msza św. była sprawowana właśnie w godzinie Miłosierdzia Bożego – pozwoliło to zwrócić wzroku ku Temu, który mimo naszych słabości nigdy nie zawodzi. Ksiądz Biskup zauważył, że tak jak w Ewangelii kobiety były pierwszymi świadkami zmartwychwstania, tak współcześnie często to one właśnie są świadkami wiary w swo-

Na koniec bp Szamocki odczytał akt zawierzenia kobiet diecezji toruńskiej Jezusowi Miłosiernemu. – Dzisiaj chcemy prosić Boga, by dał nam łaskę



Arkadia podzieliła się tym, jak odnaleźć szczęście w małżeństwie

Co dla kobiet znaczą słowa „Jezu, ufam Tobie”? Przeczytajmy świadectwa

Prawdziwy przyjaciel

Ze św. Faustyną zaprzyjaźniłam się, będąc w liceum. Moja biblioteczka wzbogacała się z czasem o kolejne lektury na temat świętej. Byłyśmy sobie coraz bardziej bliskie. Często porównywałam swoje życie duchowe do życia duchowego tej młodej zakonnicy. Od św. Faustyny uczyłam się czerpać radość i pokój z zaufania Jezusowi Miłosiernemu.

Wpatrując się w obraz Jezusa Miłosierdnego i wypowiadając akt strzelisty „Jezu, ufam Tobie”, myślę o łaskach, którymi On mnie obdarza. Jezus nie uszczęśliwia przez realizację moich planów dotyczących domu, macierzyństwa, ale to oddanie się Jego woli prowadzi do prawdziwego szczęścia. Nie opuszcza mnie, kiedy w moim sercu pojawiają się złość, pycha, ale otacza prawdziwą miłością.

MAŁGORZATA

Spotkałam miłość

Dziesięć lat temu spotkanie z Jezusem Miłosiernym zmieniło całe moje życie. Przez lata byłam bardzo daleko od Boga, od Kościoła. Żyłam tak, jakby Go nie było. Na zewnątrz niby wszystko dobrze, ale we mnie narastała coraz większa pustka, poczucie braku sensu życia.

To była noc, nie mogłam zasnąć. Nagle wstałam i zaczęłam szukać obrazu Jezusa Miłosierdnego, który zabrałam z domu

Życia, które dostałam od Jezusa Miłosierdnego, nie zamieniłabym na żadne inne.

mocniejszego otwarcia na Boże Miłosierdzie objawione w Jezusie. On jest dziś obecny wśród nas, choć nie widzimy Go oczyma. Jest i możemy Mu zaufać.

Następnie wraz z przybyłymi paniami oraz asystentem duszpasterstwa udał się na agapę w gościnnym Samarytaninie.

RENATA CZERWIŃSKA

rodzinnego. Nigdy go nie zawiesiłam na ścianie, bo to takie... zaściankowe. A jednak za każdym razem, kiedy się przeprowadzałam, zabierałam ten obrazek ze sobą. Szukałam długo – leżał pod stertą książek, dokumentów. Zdjęłam ze ściany jakieś „dzieło sztuki nowoczesnej” i powiesiłam ten obraz. Padłam na kolana, wyciągnęłam rękę w stronę Jezusa i zapłakana zaczęłam wołać: Pomóż mi! Jeżeli jesteś, jeżeli istniejesz, proszę, pomóż mi, bo nie mam już siły tak żyć! Po co mi dałeś to życie, do czego Ci jestem potrzebna?! Widzisz, że wszystko przegrałam, zniszczyłam. I zaczęłam płakać tak, jakbym chciała wypłakać cały ból życia. W pewnej chwili przeniknęły mnie słowa: „Nie płacz, Ja Jestem. Ja Jestem. Jestem w każdej twojej łzie”. W jednej chwili wszystko we mnie ucichło, przestałam płakać, ogarnął mnie błogi pokój. Zasnęłam. Rano pomyślałam, że chyba wariuję, zastanawiałam się, co to było. Dziś wiem, że było to spotkanie Miłości Miłosiernej z grzesznikiem. To spotkanie było początkiem nowego życia. Ja, która latami nie chodziłam na Mszę św., dziś nie potrafię żyć bez Eucharystii, bez adoracji, bo to Ten Sam Jezus, którego spotkałam dziesięć lat temu, któremu w każdym trudnym momencie życia mówię: „Jezu, ufam Tobie”. Nigdy mnie nie zawiodł. Tego życia, które dostałam od Jezusa Miłosierdnego, nie zamieniłabym na żadne inne. Jestem szczęśliwa. Chwała Panu! 

ANETA

Małżeństwo tylko wtedy będzie piękne, kiedy zaprosi się tam Boga.

ich rodzinach. Choć nieraz martwią się o to, jaką drogę wybiorą ich bliscy, pasterz zapewnił, że nadzieja pokładana w Jezusie nie może okazać się płonna. Zachęcił do rozpoznawania Bożego działania w codzienności i dzielenia się wiarą.



Zdjęcia: Szymon Szczęsny

Wielu młodych fascynuje się
Słowem Bożym

Pokochać Słowo Boże

W zmaganiach etapu diecezjalnego 26. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej wzięli udział uczniowie ponad 30 szkół średnich. Honorowym patronatem wydarzenia objął bp Wiesław Śmigiel.

SYMON SZCZĘSNY

Etap diecezjalny, do którego zakwalifikowało się ponad 50 uczestników, odbył się 21 kwietnia w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Biblijne szranki

Konkurs został podzielony na część pisemną i ustną. W pierwszym etapie młodzież zmierzyła się z testem złożonym z 45 pytań. Ich zakres obejmował problematykę Księgi Jeremiasza oraz I i II Listu św. Piotra. Przez dobór konkursowych treści organizatorzy postawili sobie za zadanie ukazanie uczestnikom konkursu wartość słowa Bożego w pogłębianiu wiary.

Lektura ta pozwoli na zapoznanie się ze świadectwem proroka głoszącego orędzie nadziei w obliczu zburzenia Świątyni Jerozolimskiej i wygnania babilońskiego oraz pozwoli zamieszkać we wspólnocie pierwotnego Kościoła otwartej na świadectwo św. Piotra, pierwszego z Apostołów. Treści te powinny przyczynić się do pogłębienia życia duchowego i zachęcić młodych ludzi do bycia solą ziemi we współczesnym świecie.

W pierwsze uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z pozostałymi działaniami realizowanymi przez

W etapie diecezjalnym konkursu wzięło udział

50
uczestników.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz ideą i przebiegiem poprzednich Spotkań Młodych z Biblią i finałami konkursu na szczeblu centralnym w Niepokalanowie. Dla chętnych zorganizowano zwiedzanie gmachu Akademii Kultury Społecznej i Medialnej.

Nagrodzony trud

Komisja konkursowa pod przewodnictwem ks. dr. Mariusza Wojnowskiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej, z udziałem o. dr. Zdzisława



Zwycięzcy i wyróżnieni w konkursie

Kłafki, rektora AKSiM w Toruniu, kl. Emanuela Kwiatkowskiego oraz kl. Szymona Ostrowskiego z Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu po części ustnej wyłoniła troje najlepszych uczniów. Zmierzą się oni w finałowym etapie ogólnopolskim, zaplanowanym w Niepokalanowie (30-31 maja) ze zwycięzcami z terenów innych diecezji.

Oprócz nagród ufundowanych przez m.in. Fundację „Civitas Christiana” oraz Akademię Kultury Społecznej i Medialnej trójka najlepszych uczniów wraz z katechetami otrzymała zaproszenie na XV Spotkanie Młodych z Biblią, które w tym roku odbędzie się na Jasnej Górze 12 maja. W programie finału znalazł się również czas na uhonorowanie katechetów.

W promocję oraz organizację konkursu tradycyjnie już włączył się Samorząd Studencki Akademii Kultury Społecznej i Medialnej oraz Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Toruńskiej. **n**

Awans uzyskali:

I miejsce –

Monika Banaszkiewicz

(V LO im. Jana Pawła II w Toruniu),

II miejsce –

Sebastian Stogowski (I Li-

ceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy),

III miejsce – Natalia Kucińska

(I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Grudziądzu)

Wyróżnienia uzyskali:

Jakub Maciak (I LO im. Mikołaja Kopernika w Chełmnie),

Wiktoria Stolarska (I Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy),

Łukasz Węglerski (I Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy), **Izabela Wojtiuk** (I LO im. Mikołaja Kopernika w Toruniu).

Z ciemności do radosnego poranka

Kolejne Grudziądzkie Spotkanie Młodzieży Katolickiej odbyło się w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grudziądzu.

Zgromadzonych 22 kwietnia powitał wikariusz ks. Przemysław Wolny. Jak zauważył, człowiek współczesny, zwłaszcza młody, potrzebuje spotkania ze Zmartwychwstałym. Trwając w uroczystości wielkanocnej, przeżywamy radość. Świątujemy centralne zdarzenia naszej wiary. Uroczystość jest najważniejszym wydarzeniem historii zbawienia. Chrystus jest Tym, który wyzwala ze śmierci do życia.

Także w dzisiejszych trudnych czasach aktualne jest wezwanie do pójścia za Jezusem, za Tym, który przeżył mękę i zmartwychwstał. Idąc za Nim, tę ciemność, która zapadła w popołudnie Wielkiego Piątku, możemy rozjaśnić radosnym porankiem wielkanocnym. Pewnie i w naszym życiu przeżywamy osobiste Wielkie Piątki, a może trwamy w wielkosobotnim czuwaniu. Tak jak ciemności Wielkiego Piątku rozjaśnił poranek wielkanocny, również i w naszym życiu, wierzymy w to i mamy nadzieję, że ciemne Wielkie Piątki przemienią się w radosne poranki wielkanocne.



Małgorzata Borkowska

Czas Wielkanocy to zaproszenie do wspólnego przeżywania tajemnic światła

– Chciałbym was zaprosić na Drogę Światła – zachęcał młodych ks. Wolny. – Można powiedzieć, że jest to odpowiednik Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście. W czasie Wielkanocy nie będziemy rozważać męki i śmierci Chrystusa, ale rozmyślać nad jasnymi wydarzeniami z życia Chrystusa, budzącymi do życia, dającymi nadzieję. Na Drodze Światła będziemy również słuchać i rozważać Słowo Boże. Wsłuchujmy się w to, co chce do nas konkretnie powiedzieć Jezus.

Młodzi przeżyli 14 kolejnych spotkań z Jezusem od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Następne Grudziądzkie Spotkanie Młodzieży Katolickiej odbędzie się 20 maja w parafii św. Mikołaja Biskupa, w grudziądzkiej farze.

Majowe Madonny

*Przydrożne Madonny w niebieskich sukienkach
O jałmużnę modlitw proszą uśmiechnięte.
Przed nimi zmęczony podróżą przyklękaś
Wyciągasz do nich spracowane ręce.
Majowe madonny na ziemi ojczystej
Stają od wieków kwiatami pachnące
W strugach łez i deszczu skąpane,
W złocistych diademach wiecznie czuwające.
Modlą się za krzyże naszych lat minionych,
Zwycięskie hetmanki polskiego żołnierza,
Za wszystkich żywych i nienarodzonych.
Przychodzą do was matki utrudzone,
Śpiewają słowa Loretańskiej litanii
Kapliczne Madonny powojem oplecione,
Przydrożne Madonny módlcie się za nami.*

ZENON ZAREMBA

Wiersz ukazał się w tomiku poezji „W drodze”
wydanym przez Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2018 r.



Rys. Zenon Zaremba

Nasz małżeński album jest bogaty w kadry dokumentujące nasze życie.

Tata w akcji

Wydarzenia ułożone w albumach



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

Nie przypominam sobie, aby mój tata trzymał kiedykolwiek w swoich rękach aparat fotograficzny. Jednak to spostrzeżenie nie koreluje z dość dużą liczbą zdjęć, które znajdują się w naszych rodzinnych albumach. Jedno pamiętam na pewno: kiedy byłem w czwartej, może piątej klasie podstawówki, to właśnie mój tata zachęcił mnie do korzystania z aparatu radzieckiej marki Smiena 8M. Dzięki jego zachęcie, małej iskierce, zrodziła się u mnie pasja robienia zdjęć, która trwa do dzisiaj. Przypominam sobie, że z pierwszych klisz wychodziło bardzo mało zdjęć – nie potrafiłem opanować ustawień przysłony i czasu. Jednak z każdą kolejną próbą liczba odbitek była coraz większa. Następnie dość szybko w naszym domu pojawił się aparat, w którym nie trzeba było niczego ustawiać, taki automat. W zasadzie wystarczyło nacisnąć spust migawki i zdjęcie było gotowe. Dostępność klisz oraz punktów sprzedaży, a także możliwość szybkiego wywołania zdjęć wpływały na coraz większą liczbę fotografii pojawiających się w domowych albumach. Nie inaczej było oczywiście w moim rodzinnym domu.

Dzięki fotografiom możemy cofać się w czasie o dowolną liczbę lat. Pozwalają one zobaczyć budynki, których już nie ma, miejsca, które zmieniły swój wygląd, czy też osoby, który żyły wiele lat przed naszymi narodzinami. Osobiście cenię sobie chwile uchwycone w fotograficznym kadrze, na których byłem małym dzieckiem. Na tyle małym, że nie posiadam w swojej pamięci żadnych wspomnień z tamtych lat lub są one bardzo mgliste. Przepadam także za zdjęciami, na których uchwyceni są moi rodzice z lat młodości czy też fotografiami dziadków, pradiadków oraz pozostałych członków rodziny. Dzięki nim mogę przywoływać wspomnienia osób, miejsc oraz rodzinnych uroczystości. Są swego rodzaju relikwiami upamiętniającymi minione lata i osoby. Do tego można powiedzieć, przynajmniej tak na to patrzę, że z fotografiami jest jak z winem – im starsze, tym lepsze.

Cyfrowa rewolucja zmieniła nieco filozofię fotografowania. Dziś nie trzeba przygotowywać się w żaden szczególny sposób do wykonywania zdjęć. Zasadniczo każdy posiada cały czas przy sobie telefon komórkowy z aparatem fotograficznym. Niejednokrotnie są to bardzo zaawansowane technologicznie urządzenia, dzięki którym można uzyskać doskonałej jakości fotografie. Zmiana, którą obserwuję, dotyczy nie tylko technicznego aspektu wykonywania

fotek, lecz również sposobu ich archiwizacji. Drugie wynika z pierwszego. Technologia pozwala nam magazynować w telefonach i komputerach ogromne liczby zdjęć w formie cyfrowej. To przekłada się wprost na trudności z wyborem zdjęć przeznaczonych następnie do tradycyjnego wywołania, o ile ktoś to w ogóle czyni. Co pewien czas mierzymy się z żoną i dziećmi z tym wyzwaniem: z tysięcy zdjęć wybrać te najpiękniejsze i jednocześnie najlepiej prezentujące kluczowe wydarzenie, które trafią do albumów.

Nasz małżeński album jest bogaty w kadry dokumentujące nasze życie. Począwszy od pierwszych dni naszej młodości, przez okres narzeczeństwa, dzień ślubu, narodziny dzieci, po dzień dzisiejszy zbieramy zdjęcia. Pozwalają utrwalić one najważniejsze momenty naszego życia. Wracając do wspomnień, niejednokrotnie sięgamy po stare fotografie, aby móc lepiej odtworzyć daną sytuację, miejsce lub wydarzenie, które miało miejsce wiele lat temu. Osobiście cenię sobie zdjęcia, dzięki którym łatwiej jest mi opowiadać dzieciom o sytuacjach, których nie pamiętają lub które miały miejsce przed ich narodzinami. Odbitki umieszczone w albumie roztaczają aurę powagi i doniosłości nad wydarzeniem, o którym się opowiada. Dzięki tradycyjnie skatalogowanym fotografiom łatwiej jest wciągnąć dzieci w prezentowaną historię.

Na zakończenie chciałbym podzielić się pewnym rozwiązaniem, może podsunąć je innym rodzicom, którzy wychowują więcej niż jedno dziecko. Otóż wiele lat temu, od samego początku dokumentowania życia naszej pierwszej córki, uznaliśmy, że każde nasze dziecko będzie posiadało swój osobisty album. Impulsem do przyjęcia tego rozwiązania była chęć przekazania w przyszłości, kiedy będą opuszczały rodzinny dom, historii ich życia uchwyconej na papierze fotograficznym. Tak więc teraz za każdym razem, kiedy mierzymy się z wyborem zdjęć, każdorazowo dokonujemy nie tylko selekcji pod kątem atrakcyjności danej fotografii, ale także bierzemy pod uwagę to, aby do albumu każdego dziecka trafiła podobna liczba zdjęć. Zdarza się, co nie powinno być zaskoczeniem, że niektóre odbitki, na przykład prezentujące całą naszą rodzinę, wywołujemy w liczbie pięciu sztuk: po jednej do albumu każdego dziecka oraz jedną do naszego małżeńskiego. **n**